

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Czwartek 22-go września

№ 252

KONTRAKCJA EUROPY

przeciw zbrojeniom niemieckim

PARYŻ, 21. 9.

Premjer Herriot wyjechał do Genewy tym samym pociągiem co angielski minister spraw zagranicznych Sir John Simon. Obaj mężowie stanu będą mieli sposobność omówić podczas podróży sprawy, które stanowią główny temat obrad genewskich.

Po drodze przyłączy się do nich minister wojny Paul Bonecour, bawiący obecnie na manewrach w okolicy Chalons nad Marną.

W dobrze poinformowanych kręgach francuskich sądzi, że Simon podejmie w Genewie starania, by Niemcy mimo wszystko skłonić do udziału w konferencji rozbrojeniowej.

Według doniesień londyńskiego korespondenta „Retit Parisien”, Simon zapewni rząd niemiecki, że sprawa równouprawnienia w

dziedzinie zbrojeń załatwiona będzie w specjalnej umowie rozbrojeniowej.

Chodzi tu o rozbrojenie etapami w sensie wczorajszego oświadczenia Hoovera. Anglja chce do pewnego stopnia zmusić Rzeszę do uczestniczenia w konferencji rozbrojeniowej, a odmowę uważać będzie za dowód, że Niemcom nie zależy na rozbrojeniu innych, lecz na uzyskaniu prawa do zbrojenia się.

Hoover w swym planie zbrojeń zaproponował oparcie się na przepisach obowiązujących Niemcy.

Tak więc siła zbrojna każdego państwa wynosiłaby 100.000 żołnierzy na 60 milionów ludności. Do tego dochodziłyby jeszcze wojska, których przeznaczeniem byłaby obrona posiadłości kolonialnych. Francja więc mogła-

by utrzymywać stosunkowo dużą armię ze względu na kolonie w Afryce i Azji.

LONDYN, 21. 9.

Korespondent „Timesa” donosi z Waszyngtonu, że sen. Reed podczas ostatniej konferencji z Herriotem dał mu, dyskretnie, wprawdzie, ale zupełnie wyraźnie do zrozumienia, że Stany Zjednoczone poparą stanowisko Francji wobec żądań niemieckich, o ile Francja poprze stanowisko Ameryki w sprawach Dalekiego Wschodu, a szczególnie Mandżurję.

Gen. Reed otrzymał dalej misję, by zapewnić W. Brytanję, że Ameryka całym swym autorytetem poprze Ligę Narodów przy podejmowaniu decyzji w kwestji konfliktu mandżurskiego.

Polska w kleszczach bolszewicko-niemieckich

MOSKWA, 21. 9.

Na Białorusi sowieckiej rozpoczęły się wielkie manewry wojskowe. Wczoraj przybył do Smoleńska Woroszyłow celem wzięcia udziału w tych manewrach.

BERLIN, 21. 9.

Rozpoczęte wczoraj manewry niemieckiej Reichswehry odbywają się na terenie między granicą polską a linią rzeki Odry. Ośrodek działań skupia się po prawej stronie Odry od Kistrzynia przez Frankfurt nad Odrą aż na południe do Fürstenbergu.

Od wschodu nacierają czerwoni pod dowództwem generała von Bocka, którego główne siły zostały fikcyjnie skoncentrowane na terenie Polski na zachód od Poznania. Linja Odry broniona przez armię niebieską pod wodzą generała von Rundstaedta.

Manewry te wykazują raz jeszcze, że obecna armja niemiecka jest przede wszystkim specjalną jednostką taktyczną, zorganizowaną wyłącznie do celów ofenzywnych. Pomimo ograniczeń militarnych, nałożonych Niemcom przez Traktat Wersalski, Reichswehra przedstawia dzisiaj jednolitą grupę wyprawową, wspaniale wyćwiczona i zmotoryzowana niemal aż do ostatecznych granic. Obecne manewry wykazują wyższość oddziałów zmotoryzowanych nad kawalerją, a to specjalnie w manewrowaniu i marszach.

Wszystkie wysiłki niemieckiego sztabu generalnego zmierzają do jaknajdalej posuniętego usprawnienia marszowego całej armji, a zwłaszcza jeśli chodzi o pozbawienie każdego

poszczególne go żołnierza wszelkiego zbytecznego obciążenia, oraz danie mu możliwości do korzystania w szerokim zakresie z rozlicznych środków lokomocji.

Reichswehra posiada obecnie nowy typ masek gazowych nader lekkich i wytrzymałych podobno na wszelkie gatunki gazów.

W dniu dzisiejszym przyglądał się oso-

biście manewrom prezydent Rzeszy Hindenburg w mundurze generała feldmarszałka. Okoliczna ludność oraz zgromadzone przy tej okazji rozmaite nacjonalistyczne związki półwojskowe i patriotyczne witały prezydenta niezwykle owacyjnie.

Hindenburg weźmie udział w manewrach i przez dzień jutrzejszy.

Początek śmierci Gandhiego

LONDYN, 21. 9.

Mahatma Gandhi, który wczoraj w południe rozpoczął zapowiedzianą głodówkę, oświadczył wieczorem, iż nigdy jeszcze nie czuł się tak dobrze jak obecnie. Zamierza on żywić się tylko wodą która jego zdaniem posiada nadzwyczajną siłę przedłużania życia. Będzie on czynił nadludzkie wysiłki, aby utrzymać się możliwie jaknajdłużej przy życiu tak długo, aż sumienia Anglików i Hindusów zostaną do głębi wstrząśnięte.

— Po kilku dniach — mówił Ghandi, — zniknie łaknienie i pogrązę się w moich myślach i zjednoczę się z przajródłem wszechrzeczy.

Więzienie Yeravde, w którym przebywa Gandhi, przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszą noc otoczone było tysiącami hindusów, którzy modlili się za swego przywódcę.

W Bombaju, Poona i innych wielkich miastach hinduskich zorganizowano strajki żałobne. Sklepy, szkoły, giełdy, tkalnie bawełny były zamknięte.

W Simla odbyło się wielkie zgromadzenie parjasów, którzy domagali się kurjalnego prawa wyborczego dla siebie, a więc czegoś wręcz sprzecznego z żądaniami Gandhiego. Dwaj przywódcy parjasów oświadczyli, że rozpoczynają głodówkę, która będzie trwać tak długo, dopóki żądanie oddzielnego systemu wyborczego nie będzie uwzględnione.

W Bombaju obraduje nieustannie konferencja Hindusów kastowych oraz parjasów. Podobno osiągnęto już tego rodzaju porozumienie, które pozwoli Gandhiewi zrezygnować z dalszej głodówki.

Przed wycofaniem się Niemiec z Ligi Narodów O żandarmie Traktatu Wersalskiego

BERLIN 21 wrześ.

Groźby Niemiec wystąpienia z Ligi narodów zaczynają przybierać coraz pozytywniejsze formy. W tym celu prasa poczyniła już urabiać „nastrój” w tym sensie „Vossische Zeitung” w dłuższym artykule wstępnie omawia nader krytycznie dotychczasową działalność Ligi narodów i przemawia przeciwko instytucji Ligi narodów która w ostatnim czasie straciła na autorytecie na dowód czego autor artykułu przytacza konflikt mandzurski i spór Boliwii z Paragwajem. Jedynym zadaniem Ligi narodów jest jak się dotychczas okazało zmuszanie przeciwnika do ugięcia kolan i upokorzenia go przed całym światem — pisze autor. W szczególności odnosi się to do Niemiec które we wszystkich kwestiach jak np. w sprawie unji celnej z Austrią i rozbrojenia spotkały się z odmową swych żądań. Każdy kto nie jest zaprzyszonym zwolennikiem traktatu wersalskiego — pisze dziennik — musi przyznać że Liga narodów jest dziś tylko żandarmem

strzegącym traktatu wersalskiego

Argumenty autora mają na celu zdyskredytowanie Ligi narodów aby znaleźć umotywowanie dlaczego Niemcy bronią się wszelkimi siłami przeciwko spełnieniu życzeń Francji i oddaniu sprawy „równości” zbrojeń przed trybunał Ligi narodów i prą usilnie

dd dyskusji w cztery oczy z Francją. Niemcy bowiem wiedzą że w Lidze narodów sprawę przegraliby podczas gdy mają nadzieję że w pertraktacjach z Francją znakomite stanowki kanclerza von Papeña w francuskich kołach gospodarczych mogłyby im przyjść z pomocą.

GÓRĄ ŁÓDŹ Europejska banda kasiarzy w Łodzi

Do majątku „Luszyń” (pow. Gostyniński) którego właścicielką jest p. Zofja Godlewska dostali się kasiarze i po rozbiciu kasy skradli 3.000 zł.

Przybyła policja ustaliła, że kasiarze przyjechali samochodem. Policja poczyniła odpowiednie pomiary śladów, pozostawionych

przez samochód i ustaliła markę samochodu.

Jakiś kmiotek, badany przez policję, przypomniał sobie, że na tablicach rejestracyjnych samochodu widział litery „ŁD.” (rejestrowany w Łodzi).

Policja wiedząc, gdzie samochód był rejestrowany i znając markę samochodu, odnalazła szofera, którym okazał się Stanisław Wilczyński (Łódź).

Wilczyński zeznał, że wynajął go Adam Ziemiński, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Górnej 2 i wraz jeszcze z trzema osobnikami kazał zawieźć się do majątku „Luszyń” pod Gostyninem.

Aresztowany Adam Ziemiński wydał pozostałych członków bandy: ojca swego Antoniego, Stanisława Szewczyka i Władysława Gorczyńskiego.

Przeprowadzona rewizja u aresztowanych wydała cały arsenał „gratów” kasiarskich pochodzenia zagranicznego.

Z przeprowadzonego dalszego dochodzenia, wynika, że banda planowała, mając w dyspozycji samochód, szereg śmiałych włamań.

Herszt bandy, Adam Ziemiński, będąc w kontakcie z kasiarzami zagranicznymi, otrzymywał potrzebne „graty” jak i gotówkę na wykonanie „roboty”.

W mieszkaniu Ziemińskiego w specjalnej skrytce znaleziono szereg dokładnie opracowanych planów włamań.

Banda była tak bezczelna, że planowała szereg śmiałych wystąpień i na terenie Warszawy.

Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

Znowu deszcz popiołu w Argentynie

LONDYN 21 9

Niebywała burza huraganowa wyrządziła w okolicach Kordljerów szczególnie zaś w prowincji Mendoza San Juan i La Scioja poważne szkody materialne.

W kilkunastu miejscowościach szalejąca z niebywałą siłą wichra powyrywała drzewa i korzeniami pozrywała dachy z domów i zniszczyła doszczętnie sieci telegraficzne i tele

foniczne. Niesione siłą wichru ogromne ilości lekkich substancji wulkanicznych z Kordljerów zasłaniały zupełnie horyzont w bar dzo wielu miejscowościach panowała przez kilka godzin zupełna ciemność. Prawdziwy deszcz popiołu spadł w kilkunastu miastach prowincji San Juan pokrywając ulice i dachy domów. Ofiar w ludziach nie było.

Jak się rozpatrują podania

W warszawskim wydziale wojskowym magistratu pracował w charakterze woźnego Mieczysław Walczak.

Padło na niego podejrzenie o kradzież marek.

Zarządzono rewizję podczas której znaleziono w mieszkaniu Walczaka przeszło 20 podań i pism urzędowych.

Okazało się, że Walczak rozrywał koperty, zawierające podania interesantów i wykradał załączone znaczki stemplowe.

Sprzeniewierzenie wykryto dzięki temu, że zauważono w ostatnich czasach wzrost liczby ponagień ze strony wydziału wojskowego w sprawach, związanych z wydawaniem robotnikom dowodów rejestracyjnych dla zwierząt pociągowych.

Podania w tej mierze były składane do wydziału wojskowego, w razie zgubienia do-

wodów oryginalnych. Do podań tych petenci załączali znaczki, które Walczak przywłaszczał sobie, niszcząc przy okazji same podania.

Prezydent miasta zwolnił ze służby miejskiej Walczaka.

Sprawa przekazana została sądowi

Jak wygląda walka z partyjnictwem.

„Rada Naczelna BBWR” rozesała do rad powiatowych BB następujące pismo, które „Kurjerowi Lwowskiemu” udało się przychwycić:

„Rada Naczelna przypomina Peonom Prezesom przypilnowanie wyboru delegatów na W. lny Zjazd TSL, który odbę-

dzie się w Krakowie dnia 23 i 24 września br. Na zjazd ten winni wyjechać przedewszystkiem delegaci nam przychylni

Za Radę Naczelną BBWR, Dr Zdzisław Stroński, wiceprezes i Władysław Wojtowicz sekretarz”

To się nazywa „walka z partyjnictwem”. Więc nie pracowników oświatowych należy wybierać, ale agitatorów BBI. Takie jest kryterium wybieralności do instytucji oświatowej!

Ciągnięcie loterii państwowej

10.000 zł. na Nr.: 99056.

5.000 zł. na Nr.: 36974 95264.

3.000 zł. na Nr.: 85950 95290 105848 124621 150716

o 2.000 zł. na Nr.: 10628 26633 27043 3276 41862 77841 73993 118419 124414 137126 158863 159381.

Po 1.000 zł. na Nr.: 4253 9146 17980 18463 27803 30702 50063 50889 51834 56367 57242 62078 65697 67278 73514 78858 85333 91715 93159 99014 99069 102179 102715 103750 108182 108437 108049 110729 116345 127574 128325 130323 138441 138726 141059 147028 153033.

Pas deszczu nad Polską

Układ barometryczny nad Polską jest dziś niezwykle powikłany. Z zachodu na północny wschód przesuwają się pasy deszczowe szerokości około 150 klm. W ciągu dnia dzisiejszego deszcze obejmą ziemie Pomorza i wybrzeża.

Na południu kraju możliwe są burze — jako wynik mieszania się ciepłych mas powietrza, idących z południo-wschodu z chłodnymi masami, idącymi z północo-zachodu.

Dziś o 8-ej rano notowano temperatury: Lida 8 st., Suwałki 9 st., Warszawa, Wilno 10 st., Kraków 14 st., Lwów 20 st., Przemysł

LUDWIK XV CZY XIV

— Czy ten fotel Ludwik XIV nie podobny jest pani?

— Owszem ale jest o jeden numer za mały. Czy niema pan Ludwika XV-go?

21 st. Wielka różnica temperatur pomiędzy poszczególnymi częściami kraju.

Jutro spodziewać się należy pogody o zachmurzeniu umiarkowanym z przelotnymi deszczami. Chłodniej, wiatry południowo-zachodnie, później zachodnie.

KU BOLSZEWIZMOWI

Gdyby kartele istotnie tylko dlatego należało zwalczać, że one bezlitośnie w czasie kryzysu gnębią społeczeństwo i że nienawidzi ich cała ludność, to miałby taki znudzony czytelnik rację. Ale są jeszcze inne powody natury bardziej zasadniczej, dla których zwalczanie karteli uważamy sobie za kardynalny obowiązek społeczny.

Kartele są, formalnie rzecz biorąc, środkiem ochrony ustroju kapitalistycznego. Tworzą się na to aby pewna gałąź przemysłu czy handlu nie zbankrutowała i zwycięsko przetrwała niepomyślną koniunkturę gospodarczą. W gruncie rzeczy jednakże i na dłuższą metę kartele podgryzają podstawy ustroju kapitalistycznego i są źródłem, rodzącym wszelkie niezdrowe idee przewrotu, radykalizmu i bolszewizmu.

Weźmy przykłady z obecnych stosunków w Polsce. Mamy u nas kartele potworzone w przemysłach podstawowych jak węgiel, produkty chemiczne, przemysł elektryczny, oraz w przemysłach masowej produkcji jak cukier itd. W ten sposób kartele wykonują prawdziwą dyktaturę w całym życiu przemysłowym i wywierają swój wpływ szkodliwy na całe gospodarstwo państwowe. Dyktują ceny, wysokość zarobków i decydują o poziomie dobrobytu społeczeństwa.

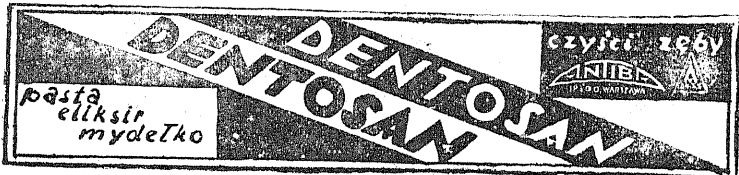
Ale rozkazywać można wtedy z powodzeniem, gdy się wie, że rozkaz zostanie wykonany i tylko temu, kto zdolen jest rozkaz wykonać.

Nasze kartele zdołały wprowadzić obniżyć dobrobyt społeczeństwa do poziomu żebraczego — pisze „Lech” — ale zmusić ludność do nabywania ich wyrobów jednak nie mogą. I oto chłopci w większ. Polski zamiast węgla używają dziś tylko drzewa, zamiast na rzędzi z żelaza wracają do narzędzi drewnianych. A gdy nastanie zima i zabraknie pieniędzy na kupienie drzewa, pójdą do lasu i tam je sobie zaborą. Będą kradli? Skąd ta pewność? Twierdzimy z przekonaniem, że za chłanność karteli prowadzi u nas prostą drogą do podważenia zasady prywatnej własności. Mamy tego już dowody wyraźne na G. Śląsku. Tam zredukowani przez kartelową politykę robotnicy zabrali się do otwierania setkami dzikich kopalń, należących do skartelizowanego przemysłu węglowego. Wydobywają z nich węgiel, sprzedają go i w ten sposób utrzymują się przy życiu. Gazety śląskie piszą, że na tych t. zw. „bieda-szybach” pracuje około 15 tys. bezrobotnych górników

oraz że miasta śląskie przestają kupować węgiel z kopalń regularnych, bo się przeważnie zaopatrują w opał z „bieda-szybów”. Jest to węgiel kradziony, ale... tańszy. Władze na Śląsku są bezsilne wobec takiego powszechnego naruszania prawa własności i patrzą bezczynnie na to dzikie uspołecznienie węgla

Opisane zjawiska na G. Śląsku najwyraźniej świadczą, że kartele prowadzą do podważenia prawa własności, które jest podstawą naszego ustroju. A prowadzą dlatego, ponieważ będąc formalnie ochroną prywatnej

własności, stanowią w rzeczywistości ośrodek do niemoralnego wyzysku bliźniego i społeczeństwa. Jeżeli zatem u nas kartele nadal będą się cieszyły poparciem oficjalnej polityki gospodarczej, to po śląskich „bieda-szybach”, które są świadectwem dzikiej socjalizacji węgla, może przyjść taka sama dzika socjalizacja lasów i wszystkiego tego, co Bóg dał a bez czego człowiek żyć nie może. Oto dlatego należy nie ustawać w zwalczaniu karteli w Polsce.



Z przeszłości dyktatora Irlandji

Dyktator Irlandji de Valera jest bezwątpienia osobistością niebanalną. Na temat tego wojowniczego nauczyciela krąży wiele anegdot, gdyż życie jego obfitowało w isticie kinematograficzne przygody.

Syn Irlandki i Hiszpana, a jak twierdzi Aldanow — syn żyda maltańskiego, stracił wczesnie ojca i wychowywał się pod okiem matki. Biedna wdowa nie mogła żyć na wychowanie syna, więc go odesłała do brata na wieś. Później maty Eamon (Edmund) poszedł do szkoły, a następnie wstąpił na uniwersytet. Miał wybitne zdolności do matematyki — uczył więc chłopców tabliczki mnożenia i innych trudniejszych zadań.

Nikom nie przychodziło na myśl, że nauczyciel rachunków zostanie kiedyś wodzem Irlandji wojującej.

Teraz dopiero powiadają ludzie, którym sprawił niespodziankę, że „De Valera jest matematykiem i w polityce”.

Początkowo jednak nie zdradzał politycznych ambicji. Zawód nauczycielski niewiele ma wspólnego z rzemiosłem wojennym i mało kto z katedry szkolnej buduje barykadę. Zdaje się, że de Valera dość późno uświadomił sobie swoje posłannictwo, trzeba jednak przyznać, że gdy się to stało przedzierzgnął się w jednej chwili w zdecydowanego na wszystko, odważnego do szaleństwa rewolucjonistę.

Ten wysoki, szczupły człowiek, o wscho dnim typie odznacza się małowównością, jest skryty i niedostępny. Przyjaciele de Valery twierdzą, że żaden z nich nie widział uśmiechu na ascetycznej twarzy „wodza”. Żaden z nich nie usłyszał z jego ust wesołej anegdoty. De Valera nie znosi żartów i nie lubi słuchać dowcipów. Szczegół charakterystyczny: w rozmowie nie mówi nigdy „my”, albo „nasza partja”, ale co słowo mówi „ja”.

Dopiero w trzydziestym piątym roku życia zaczął zwracać na siebie uwagę szerokich mas. Przedtem działa w ukryciu. Stronictwo „Sinnfein” („My sami”) nie było stworzone przez de Valerę, ale przez Griffitha, wybitnego dziennikarza i polityka. Griffith wspaniale zakończył życiową karierę — umarł na posterunku, podczas wojny domowej, podpisując dekrety. Pękło mu serce. W kieszeni tego sinnfeinisty, który nie doczekał się spełnienia marzeń Irlandji, znalaziono dwa pensy. Ani w szufladach, ani w portfelu nie było pieniędzy. Owe symboliczne dwa pensy były jedyną spuścizną, jaką pozostawił po sobie szlachetny Irlandczyk, który porывał się z motyką na słońce, a pieniądze uważał za zbędny balast uniemożliwiający lat...

Aldanow opowiada w „Querschnitt”, w jaki sposób de Valera rozpoczął odyseję rewolucyjną, jak w r. 1916 po raz pierwszy do stał się do więzienia, jak jego zwolennicy „odwołali” rewolucję za pośrednictwem płatnego ogłoszenia w jednym z dublińskich dzienników, jak wreszcie zabił gwiazdę nauczyciela matematyki i stał się on faktycznym przywódcą Sinnfeinu i bożyszczem Irlandczyków.

W r. 1919 już jako „męczennik idei” i bojownik o wolność Zielonego Erynu dostaje się po raz drugi do więzienia w Lincolnie i ucieka stamtąd w warunkach zgoła kinematograficznych.

Pewnego wieczora odwiedził de Valere kapelan więzienny. Podczas pogawędki roz-targniony kapelan położył na stole klucz od celi. De Valera chwycił świecę i kapnąwszy trochę stearyny odcisnął w niej klucz. Po paru dniach przyjaciele de Valery otrzymali od niego humorystyczną kartkę, z rysunkiem przedstawiającym pijaka, który usiłuje trafić kluczem w zamek. Domyslni przyjaciele zrozumieli w czym rzecz i następnego dnia posłali de Valerze chleb, w którego wnętrzu ukryto nowiutki klucz, zamajstrowany według wzoru.

Niestety, klucz okazał się źle dopasowany do zamku. Po jakimś czasie przysłano wó dzowi kilka ślusarskich narzędzi. Jeden z więziennych towarzyszy de Valery, ślusarz z zawodu — zrobił wytrych, którym można było otwierać wszystkie drzwi. Umówionego dnia de Valera wyszedł najsposkojniej z celi, wyostał się poza obręb więziennego gmachu, który nawiasem mówiąc niezbyt dobrze był strzeżony — i wsiadł do czekającego w pobliżu samochodu.

Historijkę z kluczem możnaby „między bajki włożyć”, jako że cele więzienne w Anglii są oświetlone elektrycznością, a przesyłki żywnościowe bywają starannie rewidowane. Niemniej jednak de Valera uciekł z więzienia — znalazł więc jakiś sposób, by zmylić ślady i wprowadzić w błąd strażników — Ucieczkę z Lincolnu organizował rewolucjonista irlandzki, Michał Collins, który później, był zaprzysiężonym wrogiem de Valery i zginął — o ironjo — podczas walk ulicznych ze sprzymierzeńcami de Valery.

Urodzaj na rydze.

„Głos Stolicy” (świeżo założony organ lewicy w Warszawie) donosi o fermentach w Be-Be

„W ostatnich czasach — pisze — grupa pułkowników z p. Walerjanem Sławkiem na czele występuje przeciwko grupie legionowo-peowiackim, skupiającym się około gen dypl Edwarda Rydza Smigłego, którego popularność w tych kołach, właśnie dlatego wzrasta „Pułkownicy” bronią się przeciwko „smigłowcom”. Tem przynajmniej tłumaczą w tajemniczeni niektóre zmiany osobowe do konane w ostatnim czasie”

Popierajcie L. O. P. P

Jeszcze 120 księży w więzieniach Bolszewji.

Z Baranowicz donoszą: Więźniowie-Polacy, którzy przybyli z Sowieców, opowiadają ciekawe szczegóły o swym pobycie w więzieniach sowieckich

Wszyscy niemal skazani byli na więzienie po 10 lat, przyczem większość kar była wymierzona w drodze łaski zamiast kary śmierci. Pobyt w więzieniu trwał przeważnie po 4-5 lat

Jeden z przeznaczonych do wymiany więźniów—Polaków K. Weryho, zmarł na kilka dni przed wywiezieniem go do Polski. Do kraju przybył jego 20-letni syn Jan i córka. Dzieci opowiadają, że nie widziały ojca już od 5 lat. Przebywał on przez ten czas w więzieniach w Mińsku, na wyspach Sołowieckich i w Leningradzie. Był oskarżony o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Zmarł na gruźlicę

Z opowiadań przybyłych więźniów wy-

nika, że ustalenie liczby Polaków, którzy po zostali w więzieniach sowieckich jest bardzo trudne. Cyfra ich sięga kilku tysięcy. Liczba księży pozostałych w sowieckich więzieniach, wynosi 120, z czego trzecia część przebywa na wyspach Sołowieckich

Józefa Ellert, wynędzniała kobieta żona przebywającego w więzieniu W Ellerta opowiada o niesłychanej tragedji rodzinnej. Wraz z bratem i siostrą miała wiatrak i kilka dzieł siewnic

Pewnej nocy komisja cały majątek skonfiskowała. Rodzina cała przesiedliła się do miasteczka. W jednym małym pokoiku mieszkało tam 25 osób. Brat jej męża, Jan Ellert zmarł na zesłaniu. Siostra przebywa na Sybirze gdzie odsiada karę bezterminowego zesłania. Drugi szwagier Jerzy Ellert według in formacji GPU już nie żyje

Przełomowe momenty.

Gen. Wład. Sikorski rozważając w „Kurierze Warszawskim” sytuację polityczną stworzoną przez niemieckie żądania „dozbrojenia”, dochodzi do następujących wniosków:

„Obecna chwila historyczna jest istotnie przełomowa. Bez przesady powiedzieć można, że dzisiaj waży się losy pokoju lub wojny. A jeżeli zorganizowanie realnych gwarancji międzynarodowego bezpieczeństwa będzie i nadal niemożliwe, wówczas jedyną ostoją nienaruszalności naszych gra-

nic pozostanie moralna i materialna siła narodu oraz podważane z tak wielu stron sojusze

Wobec tego zarysowującego się wyraźnie położenia stwierdzić trzeba z naciskiem, że Polska w razie narzuconego konfliktu zbrojnego stanie wobec materialnej przewagi swych wrogów. Przewadze tej przeciwstawić powinna zarówno celowo obmyślane i starannie w czasie pokoju zorganizowane pogotowie wojenne, jak stojące

na wysokości trudnego zadania kierownictwo i lepiej od sąsiadów wyszkolone oddziały wojskowe. Ażeby w tej walce o swój byt pozostać zwycięską Polska będzie musiała zmobilizować naród bezwzględnie zwarty politycznie i społecznie jednolity, a także armję, stojącą daleko wyżej pod moralnym względem od wojsk przeciwnika.

A walorów tego rodzaju oraz sił nie improwizuje się odrazu i w chwili bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Te twarde i bezwzględnie słuszne słowa winny dotrzeć tam, gdzie dotąd panuje tępe sekciarstwo partyjne: „Polska to — my”.

Budowa kolei Kraków-Miechów

Na budowę kolei Kraków — Miechów pracuje obecnie około 500 robotników. Za dwa do trzech tygodni będzie gotów nasyp na odcinku 4 klm. Od Krakowa. W toku są prace ziemne na odcinku Kraków — Słomniki. Przyspieszone również prace nad projektem mostami, by w miarę kredytów dać zamówienie na niektóre mosty jeszcze przed nadchodzącą zimą. Będzie uwzględnione na przedewszystkiem budowa wiaduktu nad szosą, idącą z Krakowa do Michałowicz. W niedzielę wiceminister komunikacji pan Galloł dokonał inspekcji robot na tej linii i polecił wstrzymać wszelkie roboty prowadzone w głębokich przekopach, a kontynuować prace ziemne na powierzchni. Roboty w głębokich przekopach mają być wykonywane w zimie

Reklama to potęga.

60

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Stracił rewolwer, a chociaż w kamizelce miał jeszcze długi, ostry, jak brzytwa nóż, wiedział, że nie będzie mógł puścić go w ruch.

— Niedługo tu już panów przetrzymam, — rzekł pan Longvale, wychodząc do nich z jakichś bocznych drzwi. — Nie chcę, żeby moi pacjenci poprzeczbiali się.

Zaśmiał się, a śmiech jego niesamowicie rozległ się pod sklepieniami jaskini. Zatrzymał się zapalił zapałkę, błysnął jasny promień. Była to lampa na półce w skale po czem zapalił drugą i trzecią i czwartą i w białym, spokojnym ich świetle każdy szczegół podziemia przedstawił się oczom z przerażającą dokładnością. Michał ujrzał, że pośrodku jaskini stoi coś szkarłatnego i jakkolwiek mocnego był ducha i przygotowany do czegoś podobnego, — wzdygnął się cały.

Była to gilotyna!

ROZDZIAŁ XL

„Wdowa”.

Gilotyna!

Stojąc w centrum jaskini, wysoki jej zgrabnie ostro piał się ku górze. Była czerwona, jak krew, groza zionęła od jej straszliwej prostoty.

Michał patrzył, jak urzeczony. Ogarnął okiem i koszyk i błyszczący, trójkatny nóż, zawieszony u szczytu ramy i ruchomą platformę z kołyszacem się pasami i otwór na głowę ofiary, utrzymujący ją w nieruchomej pozycji, zanim zsunie się nóż w naoliwionym swym rowku. Michał znalazł tę maszynę w najwobniejszych szczegółach, widywał ją przy

robocie w szare poranki przed francuskimi więzieniami, gdzie żołnierze odsuwali wtył tłum widzów, a kilku urzędników stawało pośrodku oświetlonego placu, znał dźwięk, jaki przy spadaniu wydawał jej nóż zmiatający w zaświaty swą ofiarę pod spodem.

„Wdowa” — wyzwał Longvale z humorem. Z rozkoszą dotknął jej ramy.

— O Boże! Ja nie chcę umierać! — rozległ się echem w pustych przestrzeniach jaskini szponatyczny krzyk Penne.

„Wdowa” — szepnął znowu szatański starzec.

Był bez kapelusza, łysy jego czerep lśnił w świetle, jednakże w jego postaci nie było nic było nic komicznego. Stosunek szaleńca do potwornej, ukochanej jego maszyny był wprost patetyczny.

— Kto będzie jej pierwszym małżonkiem?

— Nie ja, nie ja! — kwiczał Penne, cofając się do ściany. Twarz jego okryła się trupią bladocią, usta konwulsyjnie drżały. — Ja nie chcę umierać!

Longvale podszedł do niego, schylił się i podniósł na nogi.

— Odwagi! — szepnął mu. — Nadchodzi godzina!

Jack Knebworth szedł drogą, kiedy samochód pędem wracał z Chichester.

— Niema go tam i wcale nie było, — rzekł kierowca, wyskakując z wozu

— Mam wrażenie, że poszedł do pana Longvale’a.

— Byłem u niego i on to właśnie powiedział mi, że kapitan wrócił do miasta. Widać omylił się.

Knebworthowi nagle rozwidniło się w głowie. Longvale! Tak! To niezupełnie normalna postać dość dziwna! Czy rzecz możliwa —?

Zmieszało go sprzeczne z prawdą zeznanie starego. Przypomniał sobie, że Longvale nieraz wyrażał pragnienie, żeby go sfilmowano w wymarzonej roli, którą wyluszczył Jackowi, a która stała w łączności z jakimś epi-

zodem z życia jego głośnego przodka.

— Chodźmy tam. Chcę z nim pomóc.

Zapukali do drzwi, nie otrzymując na to odpowiedzi.

— To jego sypialnia. — Jack wskazał na oświetlone, zakratowane okno. Inspektor Lyle rzucił w nie tak mocno kamykiem, aż rozbił szkło. I na to też nie było odpowiedzi.

— Nie podoba mi się to, — rzekł Knebworth.

— Mnie również — mruknął inspektor Lyle — Smith, pomajstruj no przy tym oknie.

— Czy mam je otworzyć?

— Nieinaczej. I to zaraz!

Po chwili podważono i otwarto okno do stołowego pokoju. Wnet jednak stanęli wobec przeszkody, której już nie można było tak łatwo przewyczyć.

— Stalowa okienica — oznajmił detektyw Smith — Popróbuję lepiej dostać się do górnych pokojów. Proszę mnie podsadzić.

Przy ich pomocy sięgnął gzymsu ctwar tego okna, tego samego, w którym Adela ujrzała Bhagę. Po chwili już był w środku i wychylił się pomagając dostać się drugiemu z detektywów. W kilkunast minut potem odryglowano i otwarto frontowe drzwi.

— O ile mogłem zbadać — dom pustego nikogo tu niema — rzekł detektyw.

— Proszę zapalić światło, w wydał rozkaz inspektor.

Znaleźli niewielką lampkę i zapalili

— Co to? — Mrużąc oczy, detektyw wskazał na hak, wiszący na beice. — Nie rozumiem, co to mogłoby znaczyć. Do czego to służy?

Knebworth wydał okrzyk zdumienia.

— Bron Brixana! — rzekł podnosząc z podłogi browning.

Inspektor spojrział na rewolwer wnet jednak znowu odwrócił oczy na hak.

— Poszukajcie no chłopcy czy tu nie znajdziemy gdzie czegoś ciekawego! Poolwie rajcie wszystkie szafy, szuflady.

d. c. n.

KRONIKA

Niezwykły okaz niebieskiego ptaka

Tajemnicze zniknięcie biżuterji w czasie rewizji. Opłaty za nieistniejące rzeczy — Sprzedaż cudzego domu

WRZESIEŃ

22

CZWARTEK

KALENDARZYK

Maurycyego

Ucieczka od nędzy

(a) Na strychu domu przy ulicy Siennej 3 popełnił samobójstwo lokator tegoż domu 37 letni Stanisław Pałkowski.

Pałkowski pozostając bez pracy i środków do życia powiesił się na sznurze. Znalaziono go w stanie nieprzytomnym i odcięto od sznura, poczem wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił desparatowi pomocy i przewiózł go w stanie groźnym do szpitala.

Pospieszny szofer

(a) Szofer Jan Drohol z Kalisza jadąc autem ulicą Wólczańska w zbyt spiesznym tempie najechał na przechodzącą przez jezdnię 24 letnią Stanisławę Mylczak, zamieszkającą przy ulicy Wołowej 23.

Niewiasta wskutek wypadku doznała złamania ręki oraz licznych obrażeń zewnętrznych całego ciała.

Ranną po nałożeniu opatrunku pogotowie przewiozło do szpitala. Dohala policja po licja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Starozakonni świetokradzcy

Dwaj żydzi włamywali się do synagogi

(a) Synagogę szpitala im. Poznańskiego przy ulicy Nowo-Targowej 1/3 upatrzili sobie jacyś złodzieje, którzy dwa razy „odwiedzili” ją w nocy, włamywając się i kradnąc, co się nawiązało im pod rękę.

W nocy na 13 lipca r. b. dokonano ponownie włamania.

Powiadomiona policja wdrożyła energiczne dochodzenie, w wyniku którego ujęła sprawców kradzieży, którymi okazali się 27-letni Icek vel Erlichen Strykowski, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 38 i 26 letni Jakub Jasek Majerczyk, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 27.

Z synagogi skradli oni obrusy, żarówki, zyrandole itp. rzeczy wartości ponad 500 zł. Część tych rzeczy znaleziono u nich.

a) Władze śledcze prowadzą obecnie dochodzenie w niezwyklej sprawie

Bohaterem afery jest Zenon Nowak za mieszkały przy ulicy Rzgowskiej 16 „radca prawny” właściciel biura próśb

Karjere swą na terenie Łodzi Nowak rozpoczął względnie niedawno zaledwie przed rokiem mimo to w ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu zdobył sobie opinię genialnego oszusta i poszkodował kilkadziesiąt osób

Na skutek skarg poszkodowanych Nowak znalazł się przed Sądem Grodzkim w Łodzi który w jednej z ostatnich spraw skazał go na 6 miesięcy więzienia. Ponieważ jednak Nowak w tym czasie nie był obecny Sąd pozostawił go na wolnej stopie aż do uprawomocnienia się wyroku

Skorzystał z tego Nowak który dokonał niezwykłego tricku

Operując na terenie Rudy Pabjanickiej poznał się z niejakim Leopoldem Augustynem zamieszkałym przy ulicy Garapicha 83

Augustyn zamieszkiwał w domu swych teściów małż. Stanisława i Leokadii Lewy którzy zamieszkiwali w Starej Gatce pod Łodzią zlecając dom pod opiekę zięcia

Augustyn rościł pretensje do domu który jego zdaniem winien mu przypaść w posagu

Nowak porozumiał się w kilku słowach z Augustynem. Za odpowiednio wysokiem wynagrodzeniem przyrzekł mu przeprowadzić przewłaszczenie i doprowadzić do sprzedaży domu. Wyjaśnił niezbyt orientującemu się w prawie Augustynowi że obecnie z dniem 1 września r. b. wprowadzono nowe prawo na mocy którego Augustyn może sprzedać dom.

Szybko to załatwili. Sporządził u małż. rza nową tabliczkę orientacyjną na domu znaleźli nabywcę w osobie Henryka Jobsta zamieszkałego w Rudzie Pabjanickiej przy ul.

Heleny 12

Nowak sporządził akt przyrzeczenia kupna sprzedaży tak zwaną przedwstępna umowę na mocy której Augustyn sprzedał dom swych teściów Jobstowi z sumą 4500 zł pobierając na poczet umówionej sumy 500 zł z czego wypłacił honorarium Nowakowi.

Poszkodowani małż. Lewy dowiedziawszy się o niezwyklej transakcji stanęli wobec niezwyklej problemu albowiem Jobst udowodnił prawo własności umową zawartą z Augustynem i nie dopuszcza ich do przejęcia na własność ich własnego domu

Sprawa oparła się o Urząd Prokuratorski który zalecił przeprowadzenie dochodzenia i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Augustyna i Nowaka

Równocześnie jednak wyszły na światło dzienne inne sprawy Nowaka których do puścił on się na terenie Lwowa gdzie pełnił służbę jako posterunkowy policji mundurowej a następnie w służbie śledczej

Nowak korzystając z zaufania jakim darzyli go przełożeni na lewo i na prawo kupował różne rzeczy na kredyt rzekomo dla innych funkcjonariuszów rzeczy te sprzedawał rat nie płacił

Zdarzały się również wypadki że Nowak potracone od innych pracowników raty przywłaszczył sobie

Nowak ponadto miał inne przejście które zdecydowało o końcu jego kariery w policji

Delegowany do przeprowadzenia rewizji wraz z innym wywiadowcą i 2-ma posterunkowemi w mundurach tak skrętnie poszukiwał iż w czasie rewizji zginęła wartościowa biżuterja

Ponieważ policjanci mundurowi byli przedzieleni tylko dla asysty podejrzenie padło na Zenona Nowaka i jego towarzysza. Ze względu na niemożność ustalenia konkretnie winy któregośkolwiek z nich obu usunięto ze służby

Nowak wówczas przeniósł się do Łodzi i tu urządził biuro próśb pod firmą którego dopuszczał się nowych oszustw

Działalność jego zwróbiła uwagę władz policyjnych we Lwowie które zaleciły przeprowadzić dochodzenie w sprawie nadużyć jakie popełnił Nowak na terenie Lwowskim

Śledztwo w powyższej sprawie obecnej jest w energicznem tempie prowadzone przez władze śledcze na terenie Łodzi które równocześnie opiekują się osobą Nowaka do czasu zakończenia sprawy

Rezultat gościnności: 1 miesiąc więzienia

(a) Zamieszkał w domu przy ulicy Zgierskiej 76 małżonkowie Bolesław i Zofja Kozinińscy zalegali w płaceniu komornego wobec czego gospodarz domu na zasadzie wyroku wyeksmitował ich, w styczniu r. b.

Zamieszkał w tymże domu małżonkowie Stefan i Marjanna Łuczakowie powodowani współczuciem zgodzili się przyjąć wyeksmitowanych jako sublokatorów do swego mieszkania, za wynagrodzeniem 20 zł miesięcznie.

Gdy w lipcu r. b. Łuczak udał się do gospodarza by zapłacić komorne, ten oświadczył, że nie życzy sobie by Kozinińscy zamieszkiwali, wobec czego Łuczak godząc się z tem, wyrzucił ich rzeczy na podwórze.

Kozinińscy ulokowali się pod gołem niebem i przez 10 tygodni z rzędu zamieszkiwali na podwórzu.

Na skutek ich skargi wczoraj rozpoznał sprawę Sąd Grodzki w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd uznał małżonków Stefana i Marjanę Łuczaków winnym samowolnego wyeksmitowania i skazał każde na miesiąc więzienia.

Co to jest i jak leczy medycyna tybetańska?

Pod tym tytułem dr. med. Bedmajeff, pochodzący z Mongolii, wygłosi odczyt w języku polskim w dniu 25 września r. b. o godz. 12 w poł. w sali Filharmonji.

Bilety w cenie od 60 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie Filharmonji.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Pobożne życzenia kupców

(a) Jek nas informują, w sferach kupieckich i przemysłowych, szczególnie na terenie organizacji, omawiana jest obecnie sprawa podjęcia kroków w kierunku wprowadzenia t. zw. umów podatkowych na wzór Szwajcarii.

Na stanowisko sfer gospodarczych wpłynął fakt, iż urażliwa w wielu wypadkach technika wymiaru i ściągania podatków, uległaby radykalnej zmianie, w chwilę wprowadzenia wyżej wymienionego systemu, dobrowolnego porozumienia podatnika ze Skarbem

Państwa.

Skarb na skutek takiego porozumienia zawierałby umowę z płatnikiem, na mocy tej umowy podatnik zobowiązywałby się do płacenia Skarbowi pewnego określonego w umowie ryczałtu, miast licznych dotychczas pobieranych podatków.

System ten byłby dogodny zarówno dla Skarbu, jak i podatników, zwalniając ich od składania licznych zeznań. Obecnie już prowadzone są studia w tym kierunku.

Sytuacja na rynkach zboża

Na krajowych rynkach zbożowych obroty ciągle bardzo niewielkie przy tendencji utrzymania. Dowozy zboża są naogół znacznie mniejsze, niż się spodziewano.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie ogłosił dane dotyczące zbiorów pszenicy na północnej półkuli (bez Rosji i Chin). Cyfry wykazują, że tegoroczny zbiór pszenicy jest o pół procentu większy, aniżeli zbiór w roku ubiegłym, a o 1,5 procentu większy aniżeli przeciętna za ostatnie pięć lat.

Kraje eksportujące, zwłaszcza Kanada, wysyłała zagranicę wielkie partje zboża. Farmerzy, doprowadzeni do zupełnej nędzy, wyzbywają się całkowicie zbiorów, aby zdobyć gotówkę, potrzebną do prowadzenia gospodarstwa.

Wygląda na to, że po wyprzedaniu zapasów ceny pójda w górę.

Jerzy Stolarow skreślił nogę.

W turnieju o mistrzostwo Łodzi spotkali się wczoraj na korcie bracia Jerzy i Maks Stolarow. Drugi set skończył się dla Jerzego Stolarowa przykrym wypadkiem.

W trzecim gemie, przy stanie 1 : 0 na swoją korzyść Jerzy zmylony grą brata przy siatce skoczył tak niefortunnie, że skreślił sobie kostkę lewej nogi, doznając wewnętrznego wylewu krwi.

Noga momentalnie nabrzmiała, tak, iż o zakończeniu gry nie mogło być mowy.

Jerzego Stolarowa przewieziono do szpi-

tała, gdzie noga będzie poddana prześwietleniu. Mistrzem Łodzi został Maks Stolarow.

Goscinność niepopłatna

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał niezwykle charakterystyczną sprawę.

Oskarżonym był 50-letni Józef Berkowicz kaleka o dwu kulach, szewc z zawodu, zamieszkały w domu przy ul. Riotrkowskiej Nr. 27.

Berkowicz nie mając pracy i dochodów, przejął na siebie rolę kuplera, ciągnąc z tego pokaźniejsze zyski, tembardziej, że mieszkanie jego, acz niskie, było dość obszerne i położone w centrum miasta.

Gromadziły się dziewczęta, przyjmowały swych klientów, płaciły po złotówce od łóżka, przyczem odbywały się pijatyki, kończące się bijatykami. Nad spokojem czuwali najmianiej przez B. alfonsi.

Na skutek skarg lokatorów Berkowiczem i jego działalnością zainteresowała się IV brygada. Częste odwiedziny przeszkadzały Berkowiczowi w prowadzeniu normalnie interesu wobec czego jechał się niezwykłego wybiegu.

Rzucił judaizm, przyjął wiarę rzymsko-katolicką, ochrzcił się i otrzymał zaświadczenie parafii rzymsko-katolickiej na nazwisko Józefa Berkowicza.

Pod nowym tym imieniem na pewien czas zyskał spokój.

Następnie jednak przekonano się, iż Józef Berkowicz, mimo zmiany nazwiska jest dawnym Joskiem kuplerem i władze policyjne przystąpiły do zlikwidowania jego domu schadzki.

W nocy na 27 maja r. wkroczył silniejszy oddział do mieszkania Berkowicza, Zastano tam nader liczne zgromadzenie, coś około 10 par, w stanie „kulminacyjnym”.

Berkowicza pociągnięto wobec tak niezbitych dowodów do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok moca którego 50-letni Józef Berkowicz skazany został na 3 miesiące więzienia.

Skutki przewożenia fatalnej 13-ki

Od dłuższego już czasu zaobserwowano, że na terenie Łodzi, szczególnie w dzielnicach robotniczych kwitnie handel sacharyną uprawiany potajemnie przez właścicieli sklepów spożywczych.

Objawem tem zainteresował się również komisariat straży granicznej w Łodzi i wdobył obserwację, celem ujęcia przemysłownika, który dostarczał sacharynę do sklepów.

Obserwacje te naprowadziły na osobę Gustawa Nikina, zamieszkałego przy ulicy Rajtera 26.

Ustalono, że Nikin odwiedzał sklepy, do

których dostarczał sacharynę. Wobec tego obserwowano go w dalszym ciągu, by przychwycić na gorącym uczynku wraz z dowodami.

W dniu wczorajszym patrol straży granicznej zauważył Nikina zdążającego z walizką dość ciężko załadowaną.

Nikina zatrzymano. W czasie rewizji znalaziono w walizce 13 paczek sacharyny po 1,5 kg. każda, wartości około 4000 zł. Sacharynę skonfiskowano. Nikina aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Interesujący interwiew

Najstarsze metody leczenia chorób. Tybetańska medycyna w oświetleniu dr. Włodzimierza Badmajewa

(a) Jedynym z przedstawicieli najstarszej medycyny, wywalczającym się jeszcze z rodu Dżyngis-Chana, a w dodatku będącym przedstawicielem wykształconym po europejsku bo posiadającym dyplom doktora medycyny, jest dr. Włodzimierz Badmajew.

O sposobie jego leczenia tak zwaną metodą tybetańską, wiele opowiadają chorzy. To też korzystając z chwilowego pobytu dr. Badmajewa w Łodzi zwróciliśmy się doń z interwiewem.

— „Widzi Pan” oświadcza, ludzkość t. j. my wszyscy za bardzo oddaliła się od przyrody, za bardzo zaczęła ignorować jej prawa, które mszcząc się sprowadzają na nas cierpienia.

Nie zapominajmy, bowiem, ciągnie dalej dr. Badmajew, że człowiek jest częścią wielkiego wszechświata, że więc te same prawa które rządzą wszechświatem, muszą rządzić i nami.

— Jak p. doktor określił by te prawa przyrody?

— „Na to potrzebny byłby ogromny wykład, oświadcza, zresztą powiem o tem w odczycie który w nadchodzącą niedzielę wygłoszony zostanie w Łodzi, jednak w skróceniu oświadczam panu, że człowiekiem rządzą trzy zasadnicze czynniki, które medycyna tybetańska nazywa: Chi, Szara, Badaban, co po polsku oznacza, przestrzeń, powietrze, ciepło światło,

Gleba-woda.

Czynniki te działają w organizmie człowieka w pewnym ustalonym przyrodzonym stosunku, kierując jego czynnościami, fizjologicznymi i psychicznymi.

Naruszenie równowagi działania tych czynników jest właśnie przyczyną choroby. Powtarzam przyczyną bowiem medycynę tybetańską interesują jedynie przyczyny chorób, a nie ich objawy. W tym wypadku zdaniem lekarza tybetańskiego jest doprowadzenie do równowagi to jest naprawienie całego organizmu. Wtedy silny organizm działający harmonijnie, we wszystkich swoich powiazaniach sam walczy chorobą i usunie jej dokuczliwe objawy.

W praktyce lekarskiej, oświadcza nam dr. Badmajew, codziennie spotykam się z takimi wypadkami, a wyleczywszy cały organizm przybyłego chorego poważnych nieraz, ale tylko objawów chorobowych. Np. któregoś dnia zgłosił się do mnie trzy osoby, a mianowicie starsza pani, starszy pan i młoda kobieta. Starszy pan skarżył się na serce, pani na ból głowy, a młoda — na nerwowość.

Zbadałem wszystkich kolejno i każdemu przepisałem lekarstwo. Jakież było zdumienie wszystkich, którymi okazali się rodzice i córka, kiedy na różne pozornie choroby otrzymali jednakowe lekarstwo i kiedy po pewnym czasie wszyscy byli zdrowi!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag
 TEATR LETNI: — Miesiąc aresztu
 CYRULIK — „Zaczynamy golić” wielka rewia
 w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45
 GONG — Półki słonko świeci

KINA

CASINO — Emma
 CAPITOL: — Romans z porucznikiem
 PAN — Spiewak nieznan
 CORSO: Dziesięciu z Pawiaka
 CZARY — Harry Peel
 GRAND-KINO — Dr. Jekyll mr. Hyde
 LUNA — Księżę Bouboule
 LUDOWY — Wołga, Wołga
 BAJKA — Spóźniony Romans
 OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir
 — dla młodzieży: Wyspa zatop. sk
 PALACE — Ich dola i niedola
 MIMOZA — Trader Horn
 RAKIETA: — Awanturka
 PRZEDWIOSNIE — Plan W
 RESURSA — W mrokach wielkiego miasta

SPLENDID: — Gehenna kobiety
 ADRIA — Miłość porucznika
 METRO — „
 Dyrekcje kin są proszone aby we własnym
 interesie zawiadomiły z wczasu redakcję o
 zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 21 września 1932 r.
 Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5
 Dewizy: Gdańsk 173,70
 Belgja 123,75
 Holandia 358,40
 Londyn 30,96
 Nowy Jork 8,92
 Paryż 34,97
 Praga 26,39
 Szwajcaria 172,15
 Włochy 45,80
 Czerwoniec 4,40
 Obroty dewizami małe — tendencja
 niejednolita — Dolar w obrotach pozagieldo-
 wych — 8,9125, — — Rubel zło-
 ty 4,62, — W obrotach prywatnych: rubel
 srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego
 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
 kowych 212,40 Gram czystego złota 5,9244
 Papiery procentowe:
 7 proc. poz. stabilizacyjna 53,50
 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 107,75
 4 proc. poz. inwestycyjna 98,25
 5 proc. poz. konwersyjna 39,25
 6 proc. poz. dolarowa 53,50
 8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)
 5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 37,00
 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
 8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
 6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
 8 proc. L. Z. m. Warszawy 58,00
 8 proc. L. Z. m. Łodzi 55,75
 10 proc. m. Radomia 56,00
 8 proc. L. Z. Kielc 53,00
 8 proc. m. Piotrkowa 56,15
 4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 37,75
 Akcje:
 Bank Polski 86,50
 Lilipop 15,00
 Starachowice 9,00
 Dla pożyczek państwowych tendencja

niejednolita Tendencja dla listów zastawnych
 mocniejsza Obroty ożywione.

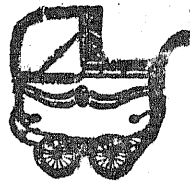
Przez radio

Łódź, 22 września 1932r.

11,58 Sygnał czasu
 12,05 Program na dzień bieżący
 12,40 Urzędowy kom. P.M.
 12,45 Muzyka z płyt
 13,00 Przerwa
 15,00 Komunikat gospod.
 15,10 Muzyka rosyjska
 15,30 Komunikat LORP
 15,35 Muzyka lekka
 16,35 Kom. dla żegluga i rybaków
 16,40 Przegląd najnowszych wydawnictw
 17,00 Koncert solistów
 18,00 „Egea kolebka cywilizacji
 18,20 Muzyka taneczna
 19,10 Rozmaitości
 19,35 Pras. Dz. Radiowy
 19,55 Program na dz. nast
 20,00 Muzyka lekka
 21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.
 22,00 Muzyka taneczna
 22,40 Wiadomości sportowe
 22,50 Muzyka taneczna z Warszawy

KUPUJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
 dzieciennych

Materaców
 sprężynowych „PATENT”

Łóżek
 metalowych

Wyżymaczek
 amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”
 Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,
 w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lek-
 cji na pianinie metodą wła-
 sną, skróconą. Lekcja 1 zło-
 ty Ul. Główna 40 mieszka-
 nia 15.

FRACUSKIEGO udziela
 długoletnia nauczycielka
 szkół średnich w komple-
 tach i pojedynczo. Tamże
 francuskie przedszkole Na-
 wrot 38 m. 3

ZGUBIONA akcja Kol. E-
 lek, Miejs. 2/8 Nr. 315.
 Zwrócić za wynagrodze-
 niem Anny 19 m. 5 fr. Za-
 strzeżenie zrobione.

SKLEP

Kazimierz Zielonko
 Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy samod-
 ne, fildecos skarpetki me-
 ne, pończochy dzieciinne
 reformy, rekawiczki welnia
 ne swetry i pończochy. Ce-
 na bardzo przystępna o-
 raz przyjmuje pończochy
 do reperacji.

PENSJONAT

„USTRON”

W PORONINIE
 pod Zakopanem
 Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po
 cenach przystępnych poko-
 je wraz z całodziennym u-
 trzymaniem i usługą.

Dr.

H. Reiterowski

spec. choroby płucne
 Ewangelicka 1, tel. 166 90
 godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócić.

POTRZEBNY chłopiec do
 introligatorni. Al. Kościusz-
 ki 37 introligatornia i dru-
 karnia.

KURSY HANDLOWE

I. MANTINBANDA

W Ł O D Z I, UL. PRZEJAZD № 18, — TEL. 167-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpocz-
 ną się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszyst-
 kich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość poje-
 dyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespon-
 dencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka)
 nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomja polityczna, stenografia
 kaligrafja i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja
 kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. Kierownik kursów:
 I. MANTINBAND

Ogłaszajcie się w „Pradzie”

KINOTEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 20 do dn. 26 września rb. wielkie arcydz. dźwiękowe

W rolach głównych

Ch. Boyer, D. Florelle, R. Arnoux i A. Bernard.

W Mrokach Wielkiego Miasta.

Nast. progr.

„Straszna noc”

Początek seansów; w soboty, niedziele i święta o g.
 3 popoł. w dnie powszednie od godziny 5-ej popoł.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

UWAGA. Na pierwszy seans wszystkie
 miejsca po 49 groszy.

Spas i sprzedaż

MOTOR benzynowy 3-konny tanio do sprzedania Wiad. Al. Kościuszki 41 „Prad“

POTRZEBNY ahłopiec do drukarni. Zgłaszać się w adm. „Pradu“

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Dr. SMOLENSKI
powrócił
Choroby wewnętrzne i nerwowe
ul. ANDRZEJA Nr. 5
z. przyjęć 9—10 rano i 5—7 pp.

Tanio

do sprzedania
Parcele leśnikowe
z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 klm. szosa od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. metr kwadratowy 21 groszy wiadomość na miejscu.

BUDKA-PLAC na materiały opałowe poszukiwana Oferty sub „Węgiel“ do Biura Ogł. Fuchsa Piotrkowska 50.

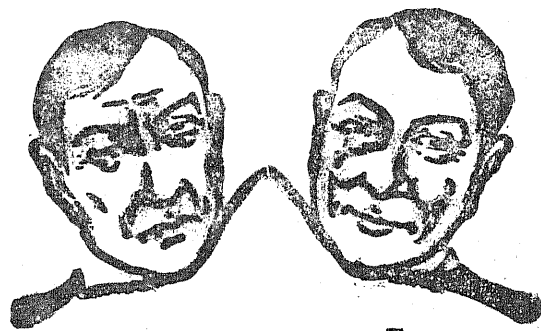
FELISIAK Jadwiga zagubiła książkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

BACZNOŚCI!
Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozorca wskaże

WDOWA po lekarzu powiatowym przyjmie na stację uczennice lub uczniów Pabjanice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-ej do 4-ej po południu.

SPRZEDAM maszynę do szycia Sosnowa 17, sklep.



Wpierw

Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelię zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tym, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóles w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej z mona ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
pocejalność. detalicznie sprzedz zelówek trwlych na wod.

Ogłoszenie.

Syndycy Tymczasowi masy upadłości firmy: Farbiarnia i Wykończalnia „S. Leder i M. Heymann“, Kałna 12/14, Adwokaci Wiktor Pełka, Modest Longin Słoniowski i kupiec Hugo Graeser na zasadzie art. 514 i nast. Kod. Handl. podają niniejszem do wiadomości, że w dniu 11 października 1932 r. o godz. 11 rano, jako w terminie wyznaczonym przez Sędziego Komisarza Sędziego Handlowego, p. Emila Hirszberga, odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, (Plac Dąbrowskiego 5) w sali Nr 15, pod przewodnictwem Sędziego Komisarza zebranie wierzycieli powyższej firmy, których należności przyjęte zostały do pasywów masy, celem wysłuchania sprawozdania syndyków tymczasowych z ich działalności i co do stanu upadłości, zawarcia układu, lub w razie niedojścia układu do skutku, zawarcia kontraktu związkowego i wyboru syndyków ostatecznych.

Syndycy Tymczasowi:

Adw. W. Pełka Łódź, Narutowicza 47 Adw. L. M. Słoniowski Łódź, ul. Zachodnia 57. H. Graeser, kupiec Łódź, ul. Pomorska 30



Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski.

Gimnazjum Żeńskie

Z prawami gimnazjów państwowych

R. KONO CZYNSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ
ul. Gdańska Nr. 90 (róg Andrzeja)
telefon 128-62

Egzaminy do klas wstępnych i wyższych rozpoczynają się dnia 1 września. Do klasy wstępnej A przyjmuje się dzieci nieumiejące czytać. Kancelarja czynna codziennie od 9-ej do 14-ej.

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalń:

„KAZIMIERZ”-„JULJUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi odbiorcami wyżej wymienionych kopalń dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopalń, będą ściągane sądownie.

Składy opałowe: **ABRAMOWICZ i WODZISŁAWSKI** Kilińskiego 6 Bocznice kol. tel. 147-60

Dziś i dni następnych

AWANTURNIC

W rol, główn.: **Gina Manes i Gabriel Gabrio.**

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41